

Strajku

strajkować. Nie sposób pozostawiać wszystkiego żywiołowi, naciskom, które mogłyby wyrządzić ogłowi niepewotowane szkody.

Zwłaszcza w naszych warunkach. W państwach kapitalistycznych funkcjonują przecież dodatki, samostie bariery ograniczające zakres i

ejansycznych strajk, a zw szcza fala strajków może prowadzić nie tylko do u dności przedsiębiorstwa, do ruiny całej gospodarki. Stąd konieczność szczegól go obwarowania prawa strajku. Trafność przyjęcia ustawie o związkach zawo wych koncepcji sporów zb rowych zapewniająca moż wość eszekwowania uzasa nionych praw ekonomicznych i socjalnych ludzi pracy, zarazem chroniącej interesy społeczeństwa i państwa, sta twierdziło życie.

Rozmawia:

ROMANA KALECH

Kolos na glinianych nogach

Blisko tysięcy pracowników — ponad półtora, licząc agentów, uczniów i przebywających na urlojach macierzyńskich oraz wychowawczych — stawia PSS „Społem” w Łomży w gronie największych zakładów województwa. Jest to równocześnie największa spółdzielnia, zrzeszająca prawie osiem i pół tysiąca członków, której funkcjonowanie znajduje się także pod największą presją społeczną. Każde zakłócenie obsługi ludności wywołuje natychmiast reakcję władz miasta, a nawet województwa.

NAJOSTRZEJSI jednak krytycy muszą przyznać, że na przestrzeni kilku ostatnich lat widoczna jest stała poprawa usług świadczonych przez łomżyński „Społem”, na co wpływ ma nie tylko zwiększenie sieci placówek detalicznych. Również wzrost kultury obsługi, większy asortyment i lepsze pieczywo. Choć w ubr. w książkach skarg i wniosków klientów wpisywali, podobnie jak rok wcześniej, dwa razy więcej skarg niż pochwał, a przed miesiącem zabrakło w Łomży — zresztą nie bezpośrednio z winy PSS — pieczywa, nie zmienia to opinii o autentycznym postępie. Mówili o tym

podczas walnego zgromadzenia sami delegaci, przedstawiciele władz miasta i ilustracji centralnego związku. Ten ostatni zwrócił zwłaszcza uwagę na działalność i komitetów członkowskich — funkcjonujących przy wszystkich placówkach „Społem” — oraz operatywność służb branżowych i zarządu. W ubr. spółdzielnia sprzedała towary spożywcze wartości 157,5 mln zł, było to przede wszystkim słodczyce, ryby, pepsi-cola, warzywa i owoce, majonez, wyroby wędliniarskie i podobne. Towary sprzedawane bezpośrednio od producentów stanowiły jednak tylko 4 proc. ogółu wartości sprzedaży i ta wielkość nie zadowala. Podobnie jak w

przypadku artykułów przemysłowych, chociaż w tej branży pożądanego dostawcy przekraczają 20 proc. całości.

— Operatywność — twierdzi prezes, Stanisław Kaseja — wymaga nie tylko konieczności poprawy zaopatrzenia rynku, ale także dobrze pojęty interes spółdzielni. Zaopatrując się bezpośrednio u producentów nie dzielimy się marżą, poprawiamy wyniki finansowe. Staramy się więc rozszerzyć nasze kontakty z producentami.

Handel przypomina kolosa na glinianych nogach, a łomżyńska PSS nie jest wyjątkiem. Osiągnęła 47 mln zysku, z czego w spółdzielni pozostało zaledwie nieco ponad 26 mln zł. I to głównie dzięki 30 proc. uldze w podatku od sprzedaży żywności oraz podniesieniu marży urzędowych. Placa jest tu znacznie niższa od średniej w województwie, a w połączeniu z uciążliwością powoduje dużą fluktuację kadr.

— Statystycznie rzecz biorąc — mówi przewodniczący związku zawodowego, Józef Skiba — co trzy lata wymieniamy się załogami wszystkich sklepów. Czy to sprzyja poprawie naszych usług? Nasze sklepy otwierają się także w soboty i niedziele. Tego się nie spotyka prawie nigdzie w kraju.

Niskie marże powodują, że zysku szuka się nie tylko poprzez dążenie do uniknięcia pośredników, co w aktualnym systemie zaopatrzenia nie jest proste. Także w przekazywaniu małych sklepów i zakładów gastronomicznych w agencję (w tym roku osiem placówek handlowych i jedną gastronomiczną) oraz sprzedaży stosując motywacyjny system wynagrodzeń i racjonalizację produkcji.

Wiceprzewodniczący komisji rewizyjnej PSS, Jan Stasiński uważa, że oszczędności i zysków należy szukać także w niestereotypowych rozwiązaniach, chociażby w wykorzystaniu odpadów gastronomicznych w produkcji żywności, czy w ograniczeniu kosztów usług pośredniczących inwestycyjnych. W tym celu m.in. przekształcono w Okręgowej Spółdzielni Handlowo-Usługowej dawny Oddział Włodzicki CZSS. Trzeba podejmować każde działanie sprzyjające zaopatrzeniu rynku i wzmocnieniu spółdzielni, której początki sięgają końca ubiegłego wieku. (jfb)



Restauracja, kawiarnia i hotel „Wodnik” w Giżycku

Fot. JAN CIELUSZECKI

Do sezonu będzie na glans!

W rejonie Wielkich Jezior Mazurskich trwają intensywne przygotowania do sezonu turystycznego. Niektóre ośrodki, zajazdy i campingi przechodzą ostatnią kosmetykę.

O wypowiedzi na temat przygotowań do tegorocznego sezonu poprosiliśmy dyrektora giżyckiego Oddziału Suwalsko-Mazurskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Wigry” — WŁADYSŁAWA MATWIJA.

W „Wodniku” — reprezentacyjnym hotelu Giżycka (103 miejsca noclegowe) — do pomalowania zostało jeszcze tylko siedem pokoi. W osiemdziesięciu łazienkach wymieniono glazurę i baterie. Prace te zakończone zostały w lutym br. W obiekcie tym po remoncie udoświadczony został gościniec hotelowy mający baryk kawy i w pierwszym piętrze oraz zmieniony został wystój kawiarni na parterze. „Wodnik” posiada około 100 miejsc konsumpcyjnych w restauracji.

Od czerwca do września 70 proc. miejsc w „Wodniku” będzie zarezerwowanych dla turystów z całej Europy. Co roku tłumnie jeżdżą tu przede wszystkim goście z RFN.

W giżyckim motelu „Zamek” o 60 miejscach noclegowych na ukończeniu jest remont restauracji. W ubiegłym roku odnowiona została część recepcyjna. Po tegorocznym sezonie kosztów 15 mln zł rozbudowana zostanie zaplecze socjalno-bytowe dla personelu.

Oddział SMPT posiada Dom Wycieczkowy „Nad Pisz” z ok. 70 miejscami noclegowymi w Piszcu. Do 20 maja planuje się tu zakończyć malowanie części hotelowej (korytarze i pokoje). W ub. roku wyremontowano część gastronomiczną. Obecnie jest 130 miejsc konsumpcyjnych. Wymieniono stoły, krzesła, wykładano i zastawiano. Czynna tu jest przychodnia kawiarenka i katering.

W lipcu i sierpniu w piśkum DW przebywać będą — jak każdego roku — grupy sportowe m.in. kajakarzy z całego kraju. „Wigry” dysponują w Rybnie urokliwym zajazdem „Pod kasztanami”. W pokojach jedno- i dwuosobowych

wymienione zostały stoły i szafki. W ubr. wymieniono drzwi i położono nową wykładzinę. „Pod kasztanami” może naraz mieszkać 56 osób, a jeśli posiłki — osiemdziesiąt.

Przed sezonem, czyli jeszcze na początku czerwca br. zakończona zostanie budowa ogrodzenia campingu „Rusalka” koło Węgorzowa. W sezonie czynna będzie restauracja, która może przygotować posiłki dla czterystu osób dziennie. Obecnie maluje się elewację. W pomieszczeniu restauracyjnym wymienione zostaną krzesła oraz lamy chłodnicze.

Od początku czerwca czynna będzie wypożyczalnia sprzętu wodnego. Otwarty będzie kiosk „Ruch”. Latem na campingu „Rusalka” nad jeziorem Świąćajny — jed-

nego z zespołu Mamr — w domkach będzie mogło znaleźć sobie miejsce 360 osób dwuosobowych. Czynne przylegają tu na urlop mieszkańcy Warszawy i Poznania. Gości na campingu byli również turyści z Czechosłowacji i NRD.

Warto dodać, że przedsiębiorstwo posiada także kilkadziesiąt miejsc w kwaterach prywatnych m.in. w Mikolajkach, Rucianem-Nidzie i Węgorzowie oraz we wsłach letniskowych Krukanki i Wydmyny. W lipcu, sierpniu i wrześniu najwięcej tu turystów z Warszawy. Wiele z nich to zapaleni wędkarze lub grzybiarze.

JAN CIELUSZECKI

W gminie Elk

Słowo się rzekło

W gminie Elk przed poprzednimi wyborami do rad narodowych zgłoszono 81 wniosków, 53 wnioski zostały załatwione, po myśli mieszkańców, 28 nie czekało na realizację, głównie z powodu ograniczonych możliwości finansowych Urzędu Gminy. Dotyczy to zwłaszcza postulatów o charakterze inwestycyjnym, m.in. budowy sklepów, wodociągów itd. Co zdołano zrobić?

Zbudowano budynek naprawczy przy ul. PKSi w Kalcach, Mroczach, Mochach i Woszczach. W Szarekach wykonano oświetlenie uliczne, a naprawiono w Przykopcach i

Stradunach. Ponadto ulepszono jezdnię w Lepkach, a drogę Malinowca — Balamutów, Mosty — Pietki, Kozki — Kalczyń, Borki — Śniepie oraz wyremontowano drogę i przejazd kolejowy w Mroczach. W Rożniachy przyspieszono remont sklepu, a w Mroczach zaadaptowano remizę strażacką na świetlicę. Również Orzechy doczekały się własnej świetlicy. W trakcie realizacji jest remont kapitałowy w Rekużach. We wsi Sucki przeprowadzono konserwację urządzeń melioracyjnych, a w ZUM w Stradunach i Kalcach zwiększono ilość sprzętu rolniczego. (m)

Z milicyjnej KRONIKI

Wypadki drogowe

14 bm. w Kalinowie (gmina Giżycko) kierujący samochodem marki „Wartburg” Kazimierz S. na prostym odcinku drogi uderzył w przydrożne drzewo. W wyniku wypadku śmierć poniosła żona, zaś kierowca i jego 5-letnia córka z ogólnymi obrażeniami ciała zostali umieszczeni w szpitalu.

15 bm. w Filipowie motocyklista Tadeusz K. zjechał z asfaltu na piaskowistą pobocze i wywrócił się. Kierowca i pasażer z obrażeniami ciała przewiezieni zostali do szpitala.

Tego samego dnia w Augustowie na ul. Wojska Polskiego 4-letnia Urszula E. wbiegła na jezdnię i dostała się pod nadjeżdżający samochód Fiat 125p, kierowany przez Władysława G. Poszkodowana umieszczona w szpitalu.

W tym samym dniu w Osowym Grądzie (gmina

Augustów) Wiesław K. jechał samochodem Wartburg na stanie metrowym. Wywrócił się on do przydrożnego rowu. W wypadku śmierć poniosł pasażer 23-letni Krzysztof S., zaś 22-letni Kazimierz O. z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziony został do szpitala.

16 bm. o godz. 15.45 kierujący motocyklem Jawa 350 19-letni Maciej W. na łuku ul. Obrońców Stalingradu w Węgorzowie zjechał na chodnik i potrafił pieszych Teresę P. i Henryka R. Piesi i pasażer motocykla Andrzej K. doznały ogólnych obrażeń ciała, a kierowca wstrząśnienia mózgu. (cis)

Muzea i WYSTAWY

W ŁOMŻY

Muzeum Okręgowe, ul. Krzywego Kola 1 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawa stała: „Ryśnizn z dorzeza Narwi środkowej”. Wystawa zraszowa: „Archiwum domowe”.

Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w sobotę i niedzielę w godz. 10-18. Wystawa malarstwa Heleny Tchórzewskiej.

Skansen Kurpiowski w Nowogrodzie — czynny w sobotę i niedzielę w godz. 10-17. Wystawy stałe: „Adam Chętnik — życie i jego dzieła”, „Pradzieje Nowogrodu”.

Muzeum Rolnictwa w Cieluchowie — czynne w sobotę w godz. 9-16, w niedzielę w godz. 10-18. Wystawy stałe: skansen maziowiecko-podlaski, muzeum weterinarii, polskie tradycje zielarskie, pszczelarstwo, garncarstwo, piekarnictwo, obróbka drewna, historia chowu i hodowli zwierząt gospodarskich w Polsce.

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuski 31 — czynne w sobotę i niedzielę w godz. 8-16. Wystawy stałe: historyczna „Z przeszłości” — czynna w sobotę i niedzielę w godz. 9-18. Wystawa: „Malarstwo Andrzeja Szadkowskiego” (Elbląg).

Galeria BWA, ul. Kościuski 31 — czynna w sobotę i niedzielę w godz. 9-18. Wystawa ze zbiorów BWA.

SPORT

Przed śródownym meczem

Uwaga na Bałtyk

Po krótkiej przerwie spowodowanej meczami międzypaństwowymi w najbliższą środę 25 bm. rozegrana zostanie 26 kolejka spotkań w piłkarskiej ekstraklasie. Jagiellonia zmierzy się na stadionie białoostockiej Gwardii z Baltykiem Gdynia. Początek o godz. 17.

Po ostatnim zwycięstwie Jagiellonii nad Górnikiem Zabrze zapanowała w Białymstoku euforia. Jeżeli budowlańcy wygrali ze Śląskiem Wrocław, ŁKS Łódź i Górnikiem Zabrze, to powinni z przodostąpić drużyną w tabeli Baltykiem (18 pkt.) bez większego problemu wygrać. Tak twierdzą z reguły kibice.

Jest to oczywiście największa teoria, ale rachunek prawdopodobieństwa nadal jej nie wyklucza. Zresztą podobnie widzieliśmy sprawę trenera Jagiellonii Mirosława Mojsiuka. Bałtyk w Białymstoku stał przed ostatnią szansą walki, jeżeli marzy się gdyńskiemu pozostanie w I lidze. Gra niezwykle ambitnie, a potwierdzeniem tego mogą być poprzednie mecze i wyraźna zwykła forma. W derbach Wybrzeża Bałtyk remisował z Lechią 0:0, przegrał z Łodzią 0:1, a w Poznaniu z Lechem 0:1 i wygrał z Szombierkami 2:1.

Na stadionie Gwardii Baltyk na pewno wykręca z siebie tyle energii, by skutecznie odparować ataki jagielloniaków. Z desperatami bardzo trudno jest grać. A zatem uwaga na Bałtyk!

Nie wszystkie drużyny — jak pisze „Piłka Nożna” — są pogrążone w smutku. Na przykład bęse Górnika Zabrze równocześnie Jossa Legii Warszawa. Sporo powodów do zadowolenia mają również kibice Jagiellonii Białostok (podobno nawet w Chicago uznano Jagiellonię za najciekawszą drużynę sezonu 1987/88). Jest to drugi po Legii zespół, który ostatnio poczynił największe postępy. Tu i gdzieś zalecał trenerowi Jagiellonii, by zaniechał odważnej gry, by bardziej skupił się na obronie własnej bramki, jeśli nie chce stracić posady. Mirosław Mojsiuk nie postąpił z tych rad. Nadal uważa, że lepiej być dobrym i odważnym trenerem piłkarskim, niż wątpliwie wartości i jakości mistrzem murarskim. W Zabrzu Jagiellonia już miała w kieszeni bardzo cenny remis (2:2), ale — jak to mówią bokserzy — posła za ciosem i postarała się o dotychczas największą niepodległość całego sezonu 1987/88. Po pierwszym wygrana na obym boisku i to w Zabrzu! (let)

Turniej chłopców w piłce nożnej

„Jagiellonia” już się zgłosiła!

Tym razem jest to co prawda „Jagiellonia” Białostok, ale z... Elku! To nie pomyłka. Taką bowiem nazwę dla swojej drużyny obrali chłopcy z elckiego osiedla XXXV-Lecia, którzy jako pierwsi zgłosili się do turnieju „Piłka w naszym osiedlu”. Turniej w Elku organizuje Spółdzielnia Mieszkaniowa „Świt” wraz z LZS, ZM TKKF i miejscowym Klubem Kibica. Udział w grach mogą brać 7-osobowe drużyny chłopców z roczników 1974-1977. Każdy zespół powinien obierać sobie nazwę któregoś z

polskich klubów piłkarskich i mieć własnoręcznie wykonany proporzec. Zgłoszenia przyjmuje sekretarz elckiego Klubu Kibica Edward Karolki w Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej przy ul. Suwalskiej 38 pokój nr 9.

Radzimy się pośpieszyć ze zgłoszeniami bo niebawem zacznie się już mecz a dla najlepszych SM „Świt” funduje atrakcyjne nagrody rzeczowe. (jz)

Zgodnie z możliwościami...

...zakończyły się mecze piłkarskie reprezentacji juniorów Suwałk i Warszawy rozegrane na suwalskim stadionie.

W rozgrywkach o puchar Kuchara goście wygrali 1:0, a w pucharze dr Michałowicza aż 4:0. (dk)

IV Bieg Sadowników

W Grudni Wielkiej (woj. opolskie) odbył się IV Bieg Sadowników. Trasa górzasta, trudna, o asfaltowym podłożu przy wysokiej temperaturze.

W biegu kobiet na dystansie 9,5 km trzecie miejsce wywalczyła Małgorzata Rańko a piątą była Bożena Bo-

rawska (LZS Maratonka Grajewo).

Mężczyźni walczyli na trasie o długości 17 km. Na trzeciej pozycji uplasował się Mieczysław Sokółowski (Harcza Suwałki), a na ósmej — Jarosław Dembiński (LZS Maratonka Grajewo). (let)

Hokej na trawie

O spartakiadowe punkty walczyć będą suwalscy łaskawcy. Właśnie w niedzielę, 22 bm. — w ramach eliminacji do XV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży — o godz. 10 na stadionie Wigier przy

ul. Engelsa 26 odbędzie się mecz juniorów w hokeju na trawie pomiędzy Wigrami Suwałki i Pomorzaniem Toruń. Po tym meczu o godz. 12 rozegrają spotkanie młodzieży tych drużyn. (jz)

magazynek sportowych nowinek

BRUTALNOŚĆ NIE POPLACA
Nie popisał się na zakończenie rozgrywek I ligi w hokeju na lodzie trenerem reprezentacji juniorów Suwałk i Warszawy rozegrane na suwalskim stadionie.

BIZNES JEST BIZNESEM
Dwaj czołowi tenisisci Austrii — Thomas Muster i Horst Skoff nie zagrali w daviscupowym meczu przeciw Nigerii w połowie czerwca br. Powod? Zbyt małe wynagrodzenie za występ w nadchodzącym sezonie do Girondins Bordeaux. Ponadto agencja informuje, że Florentina stara się o Brazylczyka Dunge, występującego w zespole Pisa, a Juventus Turyn zyskał ze starania o Ronalda Koemana z PSV Eindhoven.

PEŁNE STADIONY
Rośnie liczba widzów na angielskich stadionach piłkarskich. Tendencję tę zaobserwowano już w ubiegłym sezonie, natomiast w ostatnim liczba ta wzrosła o dalsze 3,2 proc. Mecze w czterech ligach angielskich minionego sezonu obserwowano w sumie blisko 18 mln, co dało przeciętną 8,84 na i spotkanie.

NIE CHCĄ GRAĆ W SMOGU
Tenisista australijski narzekł na „ciężkie powietrze”, które przeszkadzało im w boju grać w Smogu.

W meczu daviscupowym w Meksyku, Australijska Federacja Tenisowa w związku z tym zamierzała zgłosić do organizacji rozgrywek o Puchar Davisa, by nie zaważała na grze w miastach, nad którymi rozciąga się smog. Nie można zaważać na to, by zawodnicy tracili zdrowie. Nie wiemy, w jak miastach smog jest tak dokuczliwy jak w Meksyku. Jedno jest pewne — w tym mieście nie powinno się grać w tenisa! — powiedział szef australijskiej federacji, Brian Tobin.

MISTRZ TRENEREM
Federacja Lyżwiarstwa Szybkiego RFN powierzyła funkcję trenera Amerykaninowi Peterowi Muellerowi. Na igrzyskach olimpijskich 1976 w Innsbrucku zdobył on złoty medal olimpijski w wysiugu na 1000 m.

KTO DA WIĘCEJ?
Mistrz Szwecji, piłkarski zespół IFK Gothenburg otrzymał ostatnio dwie oferty. Greci Panathinaikos i Ajax Amsterdam chcą pozyskać do swych drużyn napastnika IFK, 25-letniego Stefana Peterssona.

JESLI ZDOBEDĄ...
Szwedzki hokeista wyprzedził od swego związku 36,7 procentową podwyżkę jeśli zdobywał w 1989 r. tytuł mistrzostwa świata. Gdy w 1987 r. niespodziewanie został najlepszym na świecie otrzymał po 2 500 dolarów USA. Obecnie w razie obrony tytułu na własnym terenie, w Sztokholmie każdy reprezentant „Trych Koron” wzbogaci się o 6 670 dolarów.

ROLANDO VERA NA CZELE EKIPY EKWADORU
Wytypowano już 20 sportowców Ekwadoru, którzy znajdą się w ekipie olimpijskiej swego kraju na letnie igrzyska 1988. Liderem reprezentacji jest zwycięzca dwóch ostatnich Biegów Sylwestrowych w Sao Paulo Rolando Vera. Wicemistrz nie zdecydował jeszcze na jakich dystansach wystąpi w Seulu.

(jz)

Najlepiej w swojej dzielnicy

— Było to w grudniu 1985 r. Miałem już poza sobą osiem lat służby jako posterunkowy na Posterunku MO w WIZJANACH. Propozycja zmiany miejsca pracy przyszła zupełnie nieoczekiwanie i należało do tych co to są nie do odparcia. Wzwał mnie szef RUSW i nie bawiąc się w długą rozmowę, oświadczył: „od dziś jesteś dzielnicowym w SUWALKACH”. No i co miałem robić? Może odmówić przelożonemu? Odpowiedziałem więc: „tak jest”, zapytawszy uprzednio o jaką dzielnicę chodzi — wspomina mł. chor. ANTONI BOGUCKI.

Tak właśnie objąłem rząd w osiedlu domków jednorodzinnych im. Buczka. Teren rozległy, sięgający aż po hotel „Fadom”. Mieszkańców parę tysięcy, nie licząc tych co kwatrują bez meldunku. Zakres pracy i obowiązków zupełnie nowy, nie do porównania z poprzednim. Tam w WIZJACH raczej spokojnie, bez większych wydarzeń. Można było o piętnastej iść do domu. Tu natomiast cała problematyka dużego miasta. Wszystkie musiałem się uczyć, wszystko i wszystkich poznać.

Często też mł. chor. Antoniego Boguckiego spotkać można w swej dzielnicy o różnych porach doby. Trzeba nocą zająć na budowę pływalni i przedszkola, sprawdzić pracę dozorców z przepompowni. Taka już praca. Godziny też nie normowane. Nie narzeka jednak.

— Ale to się w ostatecznym rachunku opłaca. Wysłęki spory, na pewno, lecz jakie procentuje gdy trzeba podjąć nagłe dochodzenie. A ja mam taką ambicję aby nie być gorszym od pozostałych dzielnicowych...

Dzielnica w zasadzie spokojna, ludzie osiadli od lat, głównie rzemieślnicy. Zajęci swym warsztatem i pracą.

— Co mnie nurtuje? Jest sporo włamań do mieszkań. Ustalenie sprawców nie jest rzeczą łatwą. Stąd niemal z reguły niezbędne współdziałanie z innymi dzielnicowymi. Często też dzieci bawią się na jezdni, nie zwracając uwagi na pojazdy. A ruch tu spory i łatwo o nieszczęście. Odpukać — jak dotąd — nie było, ale nieraz muszę rodzin-

com przypominać o obowiązkach. Mam problem z tymi co nie uczą się i nie pracują. Żyją nie wiadomo z czego. Potrzebne tu jest zdecydowane rozwiązanie prawne, bo dotychczasowe przepisy okazały się bezskuteczne.

Mam też pod swoją opieką i hotel „Hańcza”. Jeszcze do niedawna raz w tygodniu była tam albo kradzież w pokój albo jakaś bójka. Personel nie potrafił czy też nie chciał zdecydowanie reagować, nie panował nad sytuacją. Interweniowałem w dyktando, wytykałem braki i zaniedbania, egzekwowałem wywiązywanie się z obowiązków. Teraz spójrz większy i porządek lepszy...

Zdarza się, że wracam do domu po godz. 20. Siedmiolatni Marcin co chodzi do „zerówki” a we wrześniu rozpocznie swą edukację jako pierwszoklasista oraz 2,5-letnia Monika, nie zasną gdy mnie nie ma. Czekają na mój powrót. Ileż radości jest w tym okrzyku „tata”!

Mogę się pochwalić. W drodze wyróżnienia, po dziesięciu latach służby, zostałem skierowany do szkoły oficerskiej. Zaden wstyd powiedzieć, że o tym marzyłem. Czekając teraz książki, skrypty, zeszyty, wykłady, ćwiczenia. Znowu niewiele czasu dla domu i rodziny. Wiem, że mogę liczyć na pomoc i zrozumienie żony Haliny. Jest z zawodu położną. Obecnie na urlopie wychowawczym. Myślę, że osiągnę cel jakim jest stopień oficerski. I o swej pierwszej dzielnicy na pewno nie zapomnę...

(h)



Mł. chor. Antoniego Boguckiego bardzo rzadko można zastać za biurkiem. Chyba, że musi. Najlepiej czuje się w swojej dzielnicy.

Pożary

15 bm. w Kłusach (gmina Orysz) z nieustalonych przyczyn spaleni uległo 1,2 ha lasu sosnowego.

W nocy z 16 na 17 bm. w Osowym Grądzie (gmina Augustów) spłonęła obora rolnika Zdzisława M., a w niej trzy cielaki oraz maszyn rolnicze. Przyczyną pożaru było zwarcie w instalacji

elektrycznej. Straty wynoszą ok. 500 tys. zł.

Z 15. kłus pożar. Wadliwy przewód doprowadził do pożaru w wsi Rudka-Sirodka (gmina Mały Płock) — spłonęła stodoła oraz garaż z ciągnikiem i motocyklem. Z tymem uleciały też domy mieszkalne w Koscach Świętackich (gmina Kłukowo) i Zembrach (gmina Waszów), a zapaliła je iskra ze zwarcia instalacji elektrycznej.

poprawi się jakoś nawierzchni.

Grażyna Kamińska zaś wskazuje wiadomości miasta na ul. Konarskiego w śródmieściu Giżycka. Tu również można polować resory.

Barbara Blocka za naszym pośrednictwem zwraca się z prośbą o przedłużenie jednej z linii autobusowych w rejon cmentarza komunalnego.

Wiele osób podróżuje w tym kierunku i jak dotychczas nie może skorzystać z komunikacji miejskiej.

Jan Pachulski chciałby załatwić wreszcie budowę chodnika w osiedlu Muzuszk. Codziennie ścieżką przy ośrodku FWP „Róża Wiatrów” na drugą stronę kanału przechodzi wielu mieszkańców okolicznych bloków.

Wystarczy żeby władze miasta dostarczyły nam płyty chodnikowe i piasek —

mówi J. Pachulski. — Resztę zrobimy sami.

Myślę, że naczelnika Giżycka zainteresował uwagi Haliny Woźniak z Warszawy.

Przyjeżdżam tutaj co roku, ale jeszcze nigdy nie widziałam tak zaniedbanego miasta. Nawet główna ulica pozbawiona jest opieki. Jeszcze gorzej wygląda pobocze kanału. Jedynie port Żegluga Mazurskiej świeci czystością.

Inny turysta dodał do tego uwagi dotyczące słabego oznakowania tras wylotowych na Mikolajki i Ryn oraz braku informacji w śródmieściu o ważniejszych obiektach, jak poczta, dworzec. Również różni mieszkańcy martwią się zbliżającym sezonem turystycznym.

Do głównych bolączek zaliczają perspektywę stania w długich kolejkach po mięso i inne produkty spożywcze.

Przedstawiłem tylko niektóre problemy nurtujące mieszkańców Giżycka i okolic. Do innych spraw poruszanych przez naszych czytelników wrócę w oddzielnych publikacjach.

ROMAN BAKA

Przez dwie godziny kogo dyżuru bez przerwy dzwonił telefon. Okazało się, że mieszkańcy Giżycka i okolic mają wiele problemów, z którymi chcieli się podzielić z reporterem. Większość z tych spraw można załatwić od ręki. Niektóre jednak wymagają oddzielnej interwencji.

Do nich zaliczyć można kłopoty Izabeli S. (nazwisko i adres przekazany władzom miasta), która nie potrafi znaleźć stałego miejsca zatrudnienia. Samotnie wychowuje dwoje dzieci. I właśnie kończy jej się kolejny okresowy angaż. Izabela S. podejmuje każdą jednozmianową pracę. W reporterze „GW” widzi ostatnią deskę ratunku, bowiem jej dotychczasowe wizyty w ważnych gabinetach okazały się bezskuteczne.

Od dwóch lat Waldemar Olszewski usiłuje załatwić sprawę ciekawego dachu. Monitorował już wszystkich nawet wojewodę, niestety, na próżno. Jest on jednym z dziesięciu właścicieli mieszkań wybudowanych na poddaszu budynku przy ul. 3 Maja, będącego w gestii Spółdzielni „Mamry”. Jego gnijące mieszkanie oglądano, opisywano. Wizyty ważnych osób kończyły się obiet-

nicami. Jak dotychczas nie z tego nie wynikało.

Podobny problem ma Jan Zaremba zamieszkujący w starym budynku przy ul. Koszarowej 1.

W domu, w którym mieszka Jan Zaremba nie tylko jest chłodno, ale na dokładkę tynki opadają tak, że stanowią zagrożenie dla życia przechodniów. Jak dotychczas po licznych interwencjach mieszkańców je-

dynie zlikwidowano odpadające elementy muru.



Biała dama

RELAYS

Drogocenne „złote rybki”

Chińskie „złote rybki” cenniejsze niż złoto. W Hongkongu, w specjalnych pojemnikach, z zapasem karmy na podróż, nadany został lokalnym rejsom do Szangaju pokazywany transport wspomnianych rybek, który miał odlecieć chińskim samolotem rejsowym do San Francisco w USA.

Pech chciał, że na lotnisku chiński znalazł się miłośnik rybek akwariowych. Zaniepokoił się, że w transportowanych pojemnikach pływa ich wiele martwych. Gdy martwe sztuki wyjęto stwierdzono, że mają miernie zaszyte brzuski, z których wystaje milimetro-

wej długości nitka nylonowa. Podjęto decyzję, że z wnętrza rybek wyciągano pojemnik z... narkotykiem.

Zawiadomiono policję w Hongkongu i San Francisco. Transport złotych rybek dotarł do grupy trzech obywateli amerykańskich. Przy nich wypatroszono wszystkie złote rybki. W sumie tą drogą usiłowano przemyścić 3 kg 300 gramów heroiny.

Policja w Hongkongu wpadła również na ślad pary małżeńskiej, która nadawała transport. W ich domu znaleziono 4,5 kg heroiny i tysiące złotych rybek. Szykowali się do kolejnego przetrzutu „białej śmierci”, we wnętrzu złotych rybek, do Stanów Zjednoczonych.

„Dzięki międzynarodowej współpracy policji, zlikwidowano liczną szajkę handlarzy narkotykami. (P)

Recepta na urodę. Atutem jest młodość

Nieraz komplementujemy matkę, że wygląda młodo. Niewiele się różni od córki. Dużo to plus dla tej pierwszej, jeśli wykazuje także zainteresowanie estetyką wyglądu zewnętrznego, higieną osobistą i zabiegami kosmetycznymi. Efektem jest jej własny młody i zdrowy wygląd, dobre samopoczucie.

Jednak odmienności uczuć doznaje, jeśli różnica lat jednego pokolenia zaciera się na skutek niesprawnego zabiegów latości. A niestety takie przypadki spotykamy często. Rozumiamy, że to co było zabronione jeszcze parę lat temu w mojej szkole, zupełnie naturalnie przyjmowane jest w obecnym „ogólniku” czy „ponadpodstawówce”. Młodość szesnasto-osiemnastoletnia przychodzi do szkoły już bez fartuszków (którzy pamięta o tym „zabytku”). W ładnych ciuzdkach, z modną fryzurką. Nie razi to ani

Inwazja szczurów

Niebezpieczeństwo epidemii dżumy grozi mieszkańcom wielu osiedli biedoty rozrzeszczonej w pobliżu Caracas. Groźba została spowodowana nielegalną inwazją szczurów, które są nosicielami powojennych chorób. Przyczyną masowej inwazji szczurów jest wielkie zanieczyszczenie środowiska naturalnego odpadami bytowymi i bezczynność służb sanitarnych. (P)

Czterooka świnia

W wiosce Mirnoje na Krymie przyszło na świat czterookie prosię.

„Jedna para oczu jest tam, gdzie powinna być. Natomiast dwie pozostałe oczu, różniących się nieco wielkością, położone są nieco nad drugim, prostopadłe” — informuje korespondent gazety „Trud”. (P)

Soltyś-poeta

Soltyś potęgał się wsi Lipnica Murawiana — Józef Piotrowski napisał o niej, jej historii i dniu dzisiejszym kilkadziesiąt wierszy. Deklamuje je każdej grupie turystów, prezentując zabawkę Lipnicy, m.in. wybudowaną w 1505 r. drewniany kościółek św. Leonarda.

Józef Piotrowski kontynuuje kilkopokoleniową rodzinną tradycję. Jego dziad i pradziad byli także burmistrzami, a następnie soltysami Lipnicy Murawianej, która niegdyś była miastem. (P)

ZAJRZYJ DO KUCHNI

Z ziemniaków, podobnie jak z jaj — można zrobić setki doskonałych potraw. A ponieważ zeszłoroczne ziemniaki, zwłaszcza przechowywane w blokowanych piwnicach, nie należą już do tej porze roku do najlepszych, proponuję częściej przetrwać je i traktować jako składnik innego dania i nie traktować ziemniaka wyłącznie jako głównego dodatku do potraw mięsnych. Właśnie więc proponuję — nie tylko jarosom — smaczne „Ziemniaczane fantazje”. Np.



W Budapeszcie zaprezentowano prototyp pierwszego węgierskiego samochodu osobowego zaprojektowanego przez Mathiasa Studio. Samochód ma nowoczesną linie nadwozia, waży 640 kg, ma 3380 mm długości i 1495 mm szerokości. Silnik ma dostarczać 75 KM w Bielsku-Białej. CAF-MTI



nauczycieli, ani rodziców. O ile jeszcze makijaż w szkołach się nie spotyka, to popołudniowo, lub też wieczornie białe nastolatki często kapia od jego nadmieru. Nie jestem przeciwniczką makijażu. Chociaż z racji swego zawodu, z własnej praktyki, zdaję sobie sprawę jak wiele może zyskać kobieta zreczenie posługując się tym co chemia upiększająca wyprodukowała.

Ale raz przesada — nieprawidłowe stosowanie kosmetyków wtedy, kiedy po prostu na to za wcześnie.

Nastolatka niesłusznie i niepotrzebnie stosuje zabiegi z zakresu kosmetyki dołbicznej, chcąc dodać sobie lat, wyglądać dorosła. Jak dziwna i śmieszna para tworzy ze swym chłopcem-równieśnikiem, który przecież w podobny sposób nie może dobrać sobie lat. Dziewczyna często zapomina o podstawowych zasadach związanych z malowaniem. Makijaż nie można traktować jako sztuki samą w sobie, nawet tego najefektowniej i najładniej wykonanego. Jest uzupełnieniem całości, a więc wymaga odpowiedniego stroju, fryzury. Jeśli nie posiadamy zapieczętowanego dechu, nie należy ryzykować i występować w zbyt ekstrawaganckim i szokującym makijażu. Jeżeli jednak dziewczyna nie może zrezygnować z małej korekty własnego wyglądu, niech będzie to makijaż delikatny i dyskretny. Arsenał kosmetyków radzę wszakże odłożyć na potem, teraz zaś wykorzystaj atut jakim jest młodość.

IWONA KOŁODZIEJ

W TELEWIZJI



W SOBOTĘ, 21 MAJA w Antologii Dramatów Powszechnego zobaczymy sztukę D.F. Franka pt. „Lustro” i „Lustro 2” w reż. J. Kulczyńskiego. Jest to historia wspólnie się dzieląca, a gra dwójki znakomitych aktorów: Zbigniew Zapasiewicz i Olga Sawicka.

NA ZDJĘCIU: ZBIGNIEW ZAPASIEWICZ.

CAF — E. Radoch



W SOBOTĘ, 21 MAJA w naszym klubie filmowym zobaczymy film w reżyserii A. Penna pt. „Oblawa”. Wśród znakomitych aktorów m.in. Robert Redford i Marlon Brando.

NA ZDJĘCIU: MARLON BRANDO.

CAF — AFP



W PONIEDZIAŁEK, 23 MAJA zamiast Tradycyjnego Teatru Poniedziałkowego zobaczymy mecz piłki nożnej FRANKA RESZTA ŚWIATA na zakończenie kariery sportowej Michała MICHAŁA.

NA ZDJĘCIU: MICHAŁ PLATINI.

CAF — AFP



W ŚRODĘ, 25 MAJA „Piłki” w programie II filmu telewizyjnego w reż. A. Krause’a gra STANISŁAWA CELINSKA (na zdjęciu).

CAF — H. Roslak

Mniej więcej autentyczne

Na początku lat osiemdziesiątych powstawały w woj. łomżyńskim pierwsze rzemieślnicze punkty świadczenia usług mechanizacyjnych dla rolników. Miał to być eksperyment, który jednak przyszedł się nadszyczyć pomyślnie. Maszyny zostały zakupione za kredyty bankowe, a ich właściciele spłacają dług wykonując siewy, orki, zbiory zbóż u sąsiadów. O tej innowacji pozytywnie wypowiedzieli się naukowcy prowadzący badania na ten temat.

„Nowa Wieś” pisze: „Krótko mówiąc, wszystko gra, tylko że tzw. eksperyment łomżyński po pięciu latach jest nadal eksperymentem. Brakuje odważnego, żeby go upowszechnić w całym kraju. Znalazł się natomiast chętny, który chce załatwić sprawę „odmownie”. Mianowicie minister finansów, jak ewentualnie wróble, ma zamiar tego rodzaju usługi obłożyć nieznalazł podatkiem”.

Póki jeszcze nie krączy wrony pozostał jakiś cień nadziei, że resort finansów nie postawi na swoim.

W ubiegłym roku — jak podaje „Twórczość Robotników” — średnia cena książki wzrosła ze 145 do 287 zł. Mając to na uwadze Narodowa Rada Kultury wystąpiła z postulatem, aby książki zostały objęte specjalną ochroną.

Inni natomiast sugerują finansową ochronę czytelników. I to jak najbardziej.

Według wnikliwych rachunków tygodnika „Wybrzeże”, co trzecia rodzina pracownicza w Polsce posiada samochód osobowy, w tym — co piąta rodzina o najniższych dochodach.

Przynajmniej na to je stać...

Dwutygodnik „Student” informuje, iż na większości kierunków studiów w Polsce dominuje młodzież pochodzenia inteligentnego, 80—90 proc. wszystkich studentów. Największy odsetek młodzieży o klasowym, robotniczym rodowodzie studiuje w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Karol Marks, pewnikiem, nie przewidział tego.

A „Głos Szczeciński” zamieścił publikację o blaskach i cieniach żołnierskiego życia w koszarach:

Żołnierz wysłał depeszę do dziewczyny: „Jeżeli w sobotę będę mógł, to przyjadę”.

„Przyjeżdżaj! Będzieś mógł!” — oddepeszowała dziewczyna.

Red. Anna Szymańska podczas dyskusji o społeczno-zawodowym awansie kobiet rzuciła następującą myśl:

„Spójrzmy na tzw. damski kluc. Panowie, którzy przeawanie decydują o awansie pań, nagle dochodzą do wniosku, że w tym gremium przysiadłaby się jedna kobieta. Szukają wtedy na gwałt.”

A co na to prokurator?

Z KRONIKI SWN

W Barankach (gmina Juchnowiec) odbyła się narada aktywów wiejskiego pod auspicjami Stowarzyszenia Wszechkierunkowych. Referat wprowadzający, o charakterze programowym, na temat dynamizowania postępu naukowo-technicznego w rolnictwie, z uwzględnieniem zadań poszczególnych członków SWN, w tym również „wyszczególnień”, wygłosił podsoltyś Eustachy Gęsiński. W gronie słuchaczy znajdował się oblatany w tematyce rolniej Błażej Arbuski, znany producent ze Zwierki. Zachęcony sugestijnym wystąpieniem podsoltyś powziął stanowczą myśl pogłębienia swojej wiedzy na bazie literatury popularno-naukowej. W tym celu udał się do miejsko-gminnej biblioteki w Zabłudowie.

— Dzień dobry, pani bibliotekarko!

— Dzień dobry!

— Czy są książki popularnonaukowe?

— Jak najbardziej.

— Poproszę dwie...

MYŚLI NIEPRZECIĘTNE

„My wiemy jakiej chcemy Polski. Ale zawołanie, że socjalizm jest, już dziś nie wystarczy. Młodzi widzą, że czego doprowadził kraj holdownemu błędnemu konceptom. Według jednej z nich na naszej ziemi pracować dziś mieli robotnicy rolni. Mieliśmy być awangardą, a zamykamy pochod. Mieliśmy być wzorem, a jesteśmy zaściankiem cywilizacji”. (Roman Kupiaj, przewodniczący ZK ZMW, w „Nowej Wsi”)

„Tymczasem awans do klasy robotniczej nie jest wcale warunkowany działaniem, czy człowiek uczył się dobrze, czy źle. Przynależność klasową nie określają też stosunki własnościowe i stosunki produkcji. Działają one spotkać robotników, którzy robotnikami nigdy w życiu nie byli, jeno zawsze „po naszymu robotniczymu” myślili, gadali, występowali, czasywały. W „mieniu” kawałek władzy dorywali”. (Tadeusz Buski, w „Sprawy i Ludzie”).

„Nic tak nie demoralizuje człowieka jak luźny pieniądź. Zabrać im ten nawiś a nasze omnipotencjalne państwo najlżej już więc, jak te sumy zagospodarować”. (WIK, w „Tak i Nie”)

KRZYŻÓWKA

drugi okres mezozoiku, 43) uchwyt ślusarski, 44) napój orzeźwiający, 46) środek osuszający, 48) Piotr Frencewicz, 49) nieprawidłowy klus, 52) tygielek, 53) ziemia leżąca pod warstwą orna, nie tykana uprawa, 56) Ali Baba albo koń, 58) jeden z Dumasowskich muskietierów.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 112

POZIOMO: papierówka, Amor, Lamp, podłot, turnia, nako, tiara, atakonda, czar, Odra, lemisz, brzemie, tabu, Diwina, okraglak, Koran, odra, Figaro, Kaukaz, ras, liz, trzęsienie, PIONOWO: karo, biela, kreton, kwintal, Baltazar, kamrat, powiernia, aura, dno, okole, niedziwiedź, doza, zbruk, starosia, zwada, bonanza, Bkaria, nora, rokosz, gruzel, lak, aria, skiego 1), pokój nr 2) (bm)

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali poprawne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zamieścić: „Krzyżówka z numeru 118”.

HELLES”

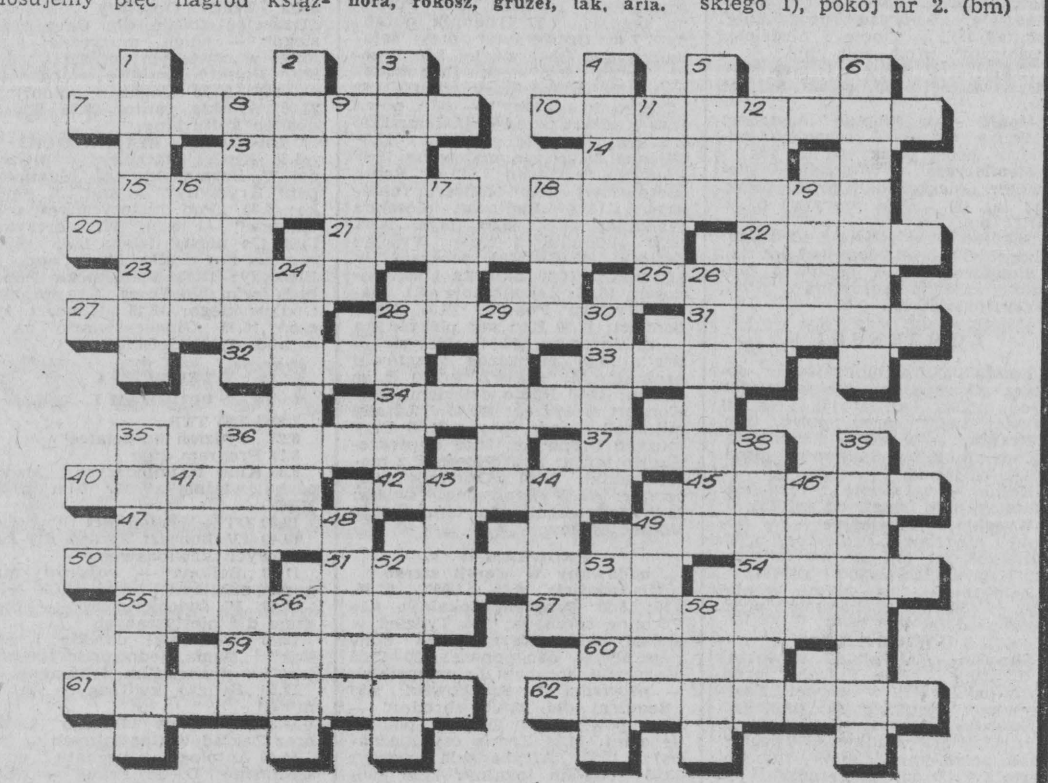
Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłali poprawne rozwiązania, rozlosujemy pięć nagród książkowych. Na kopertach prosimy zamieścić: „Krzyżówka z numeru 118”.

statku, 39) wróg Smurków, 41)

NAGRODY

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 106 z 7-8 maja br. nagrody książkowe wylosowali: Maria Pińska z Hajnowki, Elżbieta Chomska z Suwałk, Mirosław Szokół z Warszawy oraz Maria Kaczkielo i Bogusław Raciborski — oboje z Białegostoku.

Zamiejscowym nagrody wysłany pocztą. Mieszkańcy Białegostoku proszeni są o zgłoszenie się po odbiór książek do Działu Łączności z Czytelnikami redakcji (ul. Wesołowskiego 1), pokój nr 2) (bm)



Wśród warzyw mało mamy roślin, które by dojrzały w okresie późnej jesieni, od października do grudnia. Właśnie kapusta pekińska w tym okresie dojrzewa, a co najważniejsze w stanie surowym, przy pełnym wykorzystaniu jej wartości odżywczych. Cenna jest przede wszystkim ze względu na zawartość białka, którego ma dwukrotnie więcej niż kapusta biała. Białko w kapusie pekińskiej występuje

w bardzo korzystnej dla organizmu postaci, bowiem jest łatwo strawne. Poza tym kapusta pekińska zawiera cukry, dość dużo soli mineralnych oraz witamin C.

Kapusta pekińska tworzy wydłużone główki, a liście mają płaskie szerokie ogonki oraz duże blaszki. Spożywane są za-

główki, dlatego też na naszych działkach może być uprawiana tylko na zbior jesienią, wtedy kiedy dni są krótkie.

Kapusta pekińska wymaga gleby żyznej i dobrej kultury, a to ze względu na bardzo płytki system korzeniowy.

Uprawiamy ją w drugim roku po obrotu jako poplon po roślinach schodzących z zagłębienia do lipca, a więc po salacie, szpinaku, fasoli szparagowej. Nie zmuszajmy jej do wzrostu do kłosa, a więc do 20 cm, w rozstawie 30x40 cm. Nasiona wschodzą po kilku dniach.

Po dniu wyznaczonego chwili wczesniej rośliny przerywamy, pozostawiając po jednej roślinie w jednym miejscu. Rośliny z przerywką możemy użytkować jako salate. Należy pamiętać, iż kapusta pekińska rośnie

bardzo szybko, w związku z tym musi mieć dobrą pielęgnację.

Przy motyczeniu i odchwaszczaniu zwracamy szczególną uwagę na to, aby nie uszkodzić systemu korzeniowego, gdyż kapusta pekińska korzeni się bardzo płytko i nieostrożne motyczenie może uszkodzić system korzeniowy. Po przerywce dokarmiamy salatrą amonową (w ilości jednej łyżeczki herbatniczki na jedną roślinę). Systematycznie podlewamy, szczególnie w okresie suszy, dość obficie.

Do zbioru przystępujemy w miarę wykształcania się główki. Na działce nie należy przetrzymać kapusty pekińskiej dłużej niż do połowy listopada. Do przechowania główki wycinamy z kawałkiem głąb. Główki ustawiamy ściśle obok siebie w szpiele lub inspekcie. W ten sposób, można kapustę pekińską przechować do lutego.

Spożywamy kapustę jako salate lub przygotowujemy potrawy tak jak z kapusty białej. Można też ją kiszyć na szybko spożyć. Jeżeli chcemy mieć własne nasiona to wysiew kapusty dokonujemy do końca maja.

OGRODNIK

